Młodość jako zadanie: filozofia, kultura i polityka jutra

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Esej stanowi głęboką refleksję nad kondycją współczesnej młodości, odrzucając jej komercyjne i wizerunkowe uproszczenia. Autor, odwołując się do myśli Leszka Kołakowskiego, definiuje młodość jako stan 'niezakończenia' i otwartości na przyszłość, a nie jedynie etap biologiczny. Tekst krytycznie analizuje bariery systemowe, takie jak polska partiokracja, wadliwy system edukacji oraz wyzysk na rynku pracy, które blokują potencjał innowacyjny nowych pokoleń. Zestawiając zachodni indywidualizm z afrykańską filozofią Ubuntu, artykuł poszukuje nowych dróg dla autonomii i odpowiedzialności duchowej. To wezwanie do odzyskania poczucia sprawczości w świecie zdominowanym przez drenaż energii i rynek anti-aging, wskazujące na konieczność systemowych zmian w dostępie do kapitału i wiedzy.

This essay is a profound reflection on the condition of contemporary youth, rejecting its commercial and image-based simplifications. Drawing on the thought of Leszek Kołakowski, the author defines youth as a state of 'unfinishedness' and openness to the future, not merely a biological stage. The text critically examines systemic barriers, such as the Polish partiocracy, a flawed education system, and exploitation in the labor market, which block the innovative potential of new generations. Juxtaposing Western individualism with the African philosophy of Ubuntu, the article seeks new paths to autonomy and spiritual responsibility. It is a call to regain a sense of agency in a world dominated by energy drain and the anti-aging market, pointing to the need for systemic changes in access to capital and knowledge.

Artykuł dekonstruuje otaczający młodość kult, kwestionując powszechne przekonanie o jej wyjątkowości i wartości. Autor, nawiązując do myśli Leszka Kołakowskiego, podkreśla, że młodość nie jest zasługą ani cnotą, lecz etapem życia idealizowanym przez kulturę i marketing. Zamiast celebrować biologiczną żywotność, należy skupić się na duchowej młodości, czyli ciekawości, gotowości do nauki i otwartości na zmiany. Artykuł analizuje, jak różne dyscypliny

naukowe, takie jak socjologia i psychologia, postrzegają młodość – jako kryzys tożsamości, pokoleniową świadomość i czas formowania się postaw. Autor zestawia zachodnie uwielbienie dla młodości z azjatyckim szacunkiem dla starszych i afrykańskim naciskiem na wspólnotę, wskazując na uniwersalny obowiązek uczenia się, współdziałania i odpowiedzialności. Krytykuje polską partiokrację za marnowanie potencjału młodych poprzez system edukacji nastawiony na testy, wyzysk na rynku pracy i brak perspektyw mieszkaniowych. Wzywa młodych do aktywnego kształtowania swojej przyszłości i angażowania się w sprawy publiczne.

SŁOWA KLUCZOWE

rzeczywistość niezakończenia | jednostka pokoleniowa | kryzys tożsamości | kapitał wizerunkowy | filozofia Ubuntu | partiokracja | rynek anti-aging | młodość wtórna | systemowy wyzysk | poczucie sprawczości | drenaż energii | autonomia i innowacja | odpowiedzialność duchowa | standardy równego dostępu | ciekawość poznawcza

Kołakowski: młodość jako sprzeciw wobec sklerozy idei

Młodość nie jest religią, choć traktujemy ją, jakby wymagała własnego kalendarza świąt, ofiar z portfela i kapłanów od „anti-agingu”. To zaledwie epizod egzystencji, który kultura Zachodu otoczyła aureolą, a marketing ubrał w cyfrowy filtr wygładzający. Leszek Kołakowski wszedł do tego kościoła i bezceremonialnie zgasił świece: młodość nie jest zasługą, nie da się jej „odzyskać”, a jej prawdziwa siła nie tkwi w gładkiej skórze. Jej sednem jest poczucie, że wszystko pozostaje otwarte, niezapisane, niewybrane. „Tym, co naprawdę i najbardziej w młodości jest atrakcyjne, jest rzeczywistość niezakończenia” — pisał, jakby kreślił notatkę na marginesie ludzkiej pychy, a nie w folderze reklamowym kliniki medycyny estetycznej.

Jeśli mamy rozmawiać o młodości serio, zacznijmy od rozbrojenia jej mitu. Nie jest ona nagrodą moralną, cnotą ani trofeum. To dar biologii i kapryśny rozkład ról kulturowych, które raz z 59-latka czynią „młodego duchem”, a raz 25-latkowi każą czuć się starym, bo nie zdążył „zmonetyzować potencjału” przed lunchem. Kołakowski kpił z dorosłych wciskających się w trampki z liceum, twierdząc, że są bardziej irytujący niż prawdziwe nastolatki. Uderzał też w nostalgię za rzekomo „zmarnowaną” młodością: „Nie, nie mogła być lepsza”. Ta idealna wersja nigdy nie istniała jako kompletny zestaw wszystkich dóbr naraz. Nie da się jednocześnie posiadać mądrości pustelnika, przeżywać przygód korsarza i osiągać wyników sprintera na dopingu. Ta iluzja jest produktem ubocznym wyobraźni, nie defektem charakteru.

Filozof staje się jednak najostrzejszy, gdy wypowiada zdanie bluźniercze dla naszej epoki: młodzi są „nieuchronnie głupsi”. Zanim jednak oburzenie kliknie „wyślij”, doprecyzujmy: nie chodzi o iloraz inteligencji, lecz o brak nawyku dostrzegania drugiej strony medalu, o nieczułość na dwuznaczność. To właśnie ta cecha pozwala działać bez paraliżu analitycznego — skakać, zanim policzy się ryzyko, i popychać historię do przodu. Taka „głupota” bywa zaczynem dobrych zmian, bo nie choruje na cynizm ani zmęczenie materiału. Starsi mają plany, pojęcia, a czasem niebezpieczne ideologie; młodzi wnoszą energię, która te ideologie uruchamia. Historia zna obie strony tego sprzężenia, od zrywów „Solidarności” po najczarniejsze karty rewolucji. Kołakowski nikogo nie idealizuje, przypominając, że paliwo i mapa to dwie różne rzeczy, a odpowiedzialność za katastrofy częściej ponosi kartografia niż benzyna. W tym sensie młodość bywa niewinna i winna jednocześnie.

Psychosocjologia pokolenia: wspólnota losu i wartości

A co, jeśli porzucimy sentymenty i spojrzymy przez soczewkę nauk społecznych? Karl Mannheim uczył, że „pokolenie” to nie metryka w dowodzie, lecz konkretna pozycja w procesie historycznym – wspólny horyzont doświadczeń i szans. Młodość staje się wtedy bramą do pokoleniowej świadomości: czytamy te same książki w tym samym momencie, wchodzimy na ten sam rynek pracy, przeżywamy te same kryzysy. Tak formuje się to, co socjologia nazywa „jednostką pokoleniową”, czyli wspólnotą losu, a nie tylko wieku. I tu właśnie zaczyna się polityka młodości: kiedy wyż demograficzny zderza się z brakiem perspektyw, energia znajduje ujście na ulicy. Kiedy zaś młodzi zostają włączeni w ścieżki awansu, tworzą programy, zamiast wznosić barykady. To nie metafizyka, lecz twarda struktura społeczna.

Psychologia dopełnia ten obraz kolejną, głębszą warstwą. Erik Erikson nazwał etap młodzieńczy „kryzysem tożsamości” – dramatycznym pytaniem: „kim jestem?” i „dla kogo istnieję?”. Tego nie da się rozstrzygnąć jedną deklaracją w biogramie w mediach społecznościowych. To nieustanne przeciąganie liny między narzuconymi rolami a wewnętrzną spójnością, między potrzebą przynależności a pragnieniem indywidualności. Właśnie dlatego ideologie tak skutecznie oddziałują na młodych: oferują gotową odpowiedź, tożsamość uproszczoną, która zwalnia z wysiłku poszukiwań. Lekcja Eriksona jest jednak trzeźwa i brutalnie prosta: ten konflikt ma charakter rozwojowy, a nie patologiczny. Rolą dojrzałych instytucji jest zapewnienie młodym przestrzeni na próby i błędy, a nie narzucanie im gotowego scenariusza i stygmatyzowanie za jego odrzucenie.

Rynek anti-aging: monetyzacja lęku przed przemijaniem

Skonfrontujmy mit „wiecznej młodości” z twardymi danymi. Globalny rynek produktów przeciwstarzeniowych, wyceniany w 2022 roku na blisko 67 miliardów dolarów, stale zyskuje na znaczeniu. Nie mówimy tu o kremie pod oczy, lecz o całym systemie gospodarczym, napędzanym lękiem przed utratą atrakcyjności, którą cynicznie przelicza się na „kapitał wizerunkowy”. Zachodnia kultura oferuje młodość niczym polisę ubezpieczeniową, której świadczenie nigdy nie zostanie wypłacone. Nie jest to jednak spisek marketingowców, lecz nasza cicha, zbiorowa zgoda na utożsamianie biologicznej żywotności z ludzką wartością. Trafnie przestrzegał przed tym Leszek Kołakowski, argumentując, że samo wydłużanie biologicznego trwania pozbawione jest sensu, jeśli staje się udręką. Znacznie ważniejsze jest, by „nie poddać się duchowo starości”. I to jest właśnie humanistyczna definicja młodości wtórnej: nieustanna ciekawość, gotowość do nauki i zdolność, by po raz kolejny w życiu stać się uczniem.

Zachód vs. Azja: indywidualizm kontra hierarchia

Spójrzmy na mapę idei. Zachód od dwóch stuleci czci młodość jako synonim autonomii i innowacji; europejski romantyzm posunął się do estetyzacji wczesnej śmierci, jakby intensywność istnienia mierzono jego krótkim metrażem. Azja Wschodnia stawia temu konfucjańską przeciwwagę: młodość to przede wszystkim czas uczniostwa, kult dyscypliny i szacunku dla starszych. „W wieku piętnastu lat skłoniłem serce ku nauce” — mówi Konfucjusz w Analektach, a wartość młodości mierzy się nie ekstazą, lecz rzetelnością stawiania kropki nad i. Nieprzypadkowo kulturowy spór o edukację wybrzmiewa w dwóch słowach: zachodnia „pasja” kontra wschodnia „praktyka”.

Ubuntu: afrykańska droga do dojrzałości we wspólnocie

Afryka Subsaharyjska podsuwa jednak klucz, którego brakuje obu tym modelom: filozofię ubuntu, czyli prawdę, że „jestem, bo jesteśmy”. Tutaj młodość nie jest samotnym startupem, lecz odcinkiem w wielopokoleniowej wędrówce wspólnoty. Polityka młodzieżowa, która odmawia młodym roli współwłaścicieli dobra wspólnego, popełnia więc błąd kategorialny – myli bowiem jednostkę z relacją. I nie, to nie jest poezja. To brutalnie praktyczne ostrzeżenie dla klas politycznych: jeśli nie karmisz więzi, karmisz cynizm.

Tradycje religijne: etyka i dyscyplina jako fundament

Kiedy Leszek Kołakowski kpił z dorosłych udających nastolatków, celował w coś głębszego niż estetyczna groteska. Chodziło mu o to, że duchowa młodość nie jest funkcją garderoby ani kremu przeciwzmarszczkowego, lecz pytaniem o zdolność uczenia się, nienasyconą ciekawość i gotowość do próbowania. I tu właśnie odsłania się zaskakujący punkt styku z wielkimi tradycjami religijnymi, które – mimo teologicznych przepaści – spotykają się w jednym punkcie: młodość jest czasem fundamentalnego rozstrzygnięcia duchowego kierunku życia. Nie jest przywilejem, lecz odpowiedzialnością.

W judaizmie Hillel Starszy pytał: „Jeśli nie ja dla siebie, to kto dla mnie? A jeśli ja tylko dla siebie, to cóż ja? A jeśli nie teraz – to kiedy?”. To trzecie pytanie jest esencją młodości w żydowskim ujęciu, bowiem „teraz” to czas nieodwołalnej decyzji. Judaizm nie postrzega młodości jako wakacji od życia, ale jako moment, w którym człowiek staje się pełnoprawnym podmiotem micwot, czyli przykazań. Bar micwa czy bat micwa to nie barwny folklor, lecz twardy, symboliczny akt wejścia w duchową dorosłość. Młody człowiek nie jest już „za młody”, by odpowiadać. Przeciwnie, od teraz odpowiada właśnie dlatego, że jest młody.

Chrześcijaństwo, zarówno w odłamie katolickim, jak i protestanckim, podąża podobnym tropem. „Niechaj nikt nie lekceważy twego młodego wieku, lecz bądź wzorem dla wiernych” – pisał Paweł do młodego Tymoteusza. Te słowa brzmią jak manifest antypaternalizmu, w którym młodość nie jest deficytem autorytetu, lecz szansą, by być wzorem. Świeżość serca potrafi bowiem zawstydzić zrutyniałe serca dorosłych. Chrześcijaństwo przypomina, że młodość to nie przedsionek życia, ale jego główna scena, czas realnego świadectwa, w którym uczeń Chrystusa, niezależnie od metryki, staje się odpowiedzialny za wspólnotę i za siebie.

W prawosławiu młodość zyskuje dodatkowy wymiar – ascezy i wierności tradycji. Wielu świętych mnichów rozpoczynało swoje życie duchowe jako bardzo młodzi ludzie, a ich hagiografie nie traktują wieku jako przeszkody. Jest on raczej dowodem mocy łaski: skoro nawet nastolatek może zrezygnować z wygód i oddać się modlitwie, to dorosły tym bardziej nie ma wymówki. Prawosławie stawia sprawę jasno: starość bez duchowego wysiłku jest pustką, młodość z wysiłkiem – fundamentem wieczności.

Islam widzi młodość jako czas intensywnego zdobywania wiedzy, zgodnie ze słowami przypisywanymi prorokowi Mahometowi: „Szukajcie wiedzy, choćby w Chinach”. Nie chodzi tu jednak o pasję poznawczą dla samej pasji, lecz o obowiązek wobec Boga, by rozpoznawać świat i używać go zgodnie z zasadą sprawiedliwości. W Koranie młodzi pojawiają się często jako ci, którzy odważnie odrzucają bałwochwalstwo, jak Ludzie z Jaskini z sury al-Kahf. W islamie młodość nie jest czasem zawieszenia, ale próbą wierności i zarazem próbą odwagi.

Buddyzm w Dhammapadzie mówi bez ogródek: „Ci, którzy w młodości nie wiedli świętego życia i nie zdobyli bogactwa, marnieją niczym stare żurawie przy pustym stawie”. To brutalne przypomnienie, że młodość nie jest tylko okazją, ale obowiązkiem praktyki. Buddyzm uczy, że nieokiełznana energia młodości powinna zostać skierowana na rozwój uważności, czyli sati, oraz moralnej dyscypliny, znanej jako śila. Jeśli zostanie zmarnowana,

Polska partiokracja: systemowa kradzież kapitału młodych

Polska młodość jest dziś jak cenny surowiec, którego nikt nie potrafi, a może nie chce, wydobyć. Zamiast stać się złotem społeczeństwa, leży porzucona niczym zardzewiałe żelazo, ponieważ politycy wolą zajmować się tapetowaniem swoich gabinetów niż inwestowaniem w fundamenty przyszłości. Trzeba to powiedzieć ostro: partiokracja w Polsce psuje młodość tak, jak zły nauczyciel psuje ciekawość ucznia – nie przez otwarte okrucieństwo, lecz przez obojętność, rutynę i jałowe gesty.

Edukacja – szkoła tresury zamiast szkoły życia

Polskie szkoły zamieniły młodość w maszynę do rozwiązywania testów. Każda ministerialna „reforma” to w istocie przerzucanie tych samych cegieł między klasami, a nie budowa nowego domu. Zamiast przestrzeni do nauki odwagi, krytycznego myślenia i współpracy, młodzi dostają kolejne arkusze egzaminacyjne. To nie jest wychowanie obywateli, tylko produkcja trybików do systemu, które potem i tak lądują w emigracyjnych magazynach albo w kolejkach do psychologa. Partiokraci udają, że „modernizują edukację”, a tak naprawdę tresują młodych w posłuszeństwie wobec skostniałej machiny, którą sami zarządzają.

Rynek pracy – fikcja „pierwszego doświadczenia”

Czy można gorzej potraktować młodych niż poprzez rytuał upokorzenia zwany „praktykami i stażami”? Praca za darmo, za grosze, bez cienia szansy na etat. To, co miało być startem, stało się systemowym wyzyskiem, cichym przyzwoleniem na drenaż energii. Partiokraci milczą, bo przecież „rynek sam się reguluje”. Młodzi jednak wiedzą swoje: rynek reguluje ich portfele do zera. To nie rynek, lecz państwo decyduje, czy pozwolić na kolonizację młodości przez korporacje. Politycy wolą jednak opowiadać o „innowacjach” na konferencjach niż wprowadzić minimalne standardy pracy, które byłyby realnym wsparciem.

Mieszkania – największa kradzież młodości

Młody człowiek w Polsce nie zadaje już pytania „kim będę?”, tylko „czy stać mnie na metr kwadratowy?”. To jest dramat kulturowy: młodość została zredukowana do kalkulacji kredytowej. Zamiast rozwoju – dług. Zamiast startu – zależność od banku i rodziców. Partiokraci karmią młodych programami „dopłat do marzeń”, które kończą się jedynie windowaniem cen i zyskiem dla deweloperów. W ten sposób polska polityka mieszkaniowa zamienia młodość w przedłużone dzieciństwo, uwięzione między ratą kredytu a wynajmem pokoju.

Demokracja – młodzi jako elektorat rezerwowy

Partiokracja traktuje młodych jak sceniczny rekwizyt. Przed wyborami partie wysyłają na TikToka uśmiechniętych kandydatów, organizują koncerty i rozdają watę cukrową. Po wyborach nastaje cisza. Brak młodych w strukturach władzy nie jest przypadkiem, lecz strategią: młodość ma być głosem, ale nigdy decyzją. „Dorośniecie, to porozmawiamy” – to ulubione zdanie polityka, który panicznie boi się świeżości. A przecież to młodzi powinni współtworzyć prawo, bo to oni będą żyli najdłużej z jego konsekwencjami.

Cynizm – trucizna dla młodości

Największym grzechem partiokracji nie jest nawet brak programów. Jest nim cynizm. To, że młodzi widzą polityków przekonanych, że kłamstwo jest narzędziem, nepotyzm – rutyną, a wspólnota – pustym hasłem. Cynizm starszych zatruwa młodych szybciej niż alkohol i narkotyki, bo

Bariery systemowe: prekariat i brak autonomii

A teraz – nasze podwórko. Fundacja Dobre Państwo, której misja obraca się wokół przejrzystości i jakości rządzenia, dotyka spraw kluczowych dla młodych. Jak wchodzić w dorosłość w państwie, które jest przewidywalne, sprawiedliwe i odporne na klientelizm? W publicznych śladach jej działań widać petycje o uporządkowanie przywilejów majątkowych Kościoła, wnioski o ochronę zasobów państwowych czy głosy domagające się standardów równego dostępu i jakości prawa. Wspólny mianownik jest prosty: równe reguły gry i państwo, które na starcie nie będzie ziało cynizmem. Młodość nie potrzebuje parasola ideologii – potrzebuje chodnika bez dziur. Jeśli polityka ma jakąkolwiek misję wobec młodych, to jest nią właśnie to, by nie marnować ich energii na omijanie systemowych pułapek.

Do młodych mówię więc wprost, bez protekcjonalnego tonu: interesujcie się młodością nie dlatego, że jesteście młodzi, ale dlatego, że to jedyny moment, kiedy można nauczyć się dorosłości, zanim sformatuje was przypadek. Refleksja jest jak mięsień – rośnie, gdy się ją ćwiczy. Zapytaj siebie nie: „Kim chcę być?”, lecz: „Jak chcę działać, kiedy mój obraz siebie zostanie sprawdzony przez rzeczywistość?”. Dobrze jest mieć wizję, ale lepiej mieć nawyk. Hillel pytał: „Jeśli nie teraz, to kiedy?”; Erikson dodałby: „Z kim i w jakiej

roli?”; Konfucjusz dorzuciłby: „Ucz się, bo to czyn, nie wizerunek”; filozofia Ubuntu przypomni: „Twoja tożsamość jest relacyjna”; a Kołakowski trąci łokciem: „Zostaw kult, zachowaj ciekawość”.

Politycy w Polsce, wasza kolej na dyskomfort. Wnioski są trzy. Po pierwsze, przestańcie mylić politykę młodzieżową z dekoracją wyborczą. Młodzi nie potrzebują patronatu, lecz instytucji, które testują ich sprawczość: szkoły uczącej projektowania rozwiązań, uczelni przepuszczającej kompetencje przez realne problemy, samorządu oddającego im prawdziwe budżety obywatelskie i rynku pracy, który nie fetyszyzuje bezpłatnego „pierwszego doświadczenia”. Po drugie, skończcie z legislacją w trybie „nagłego olśnienia”, tworzoną bez oceny skutków, by jutro nie trzeba było odkręcać dzisiejszych fikcji. To właśnie intelektualna i etyczna mizeria psuje dobro wspólne bardziej niż jakiekolwiek hasło na murze. Po trzecie, traktujcie młodość jako zasób długiego trwania. Jeśli dziś karmicie ją cynizmem, jutro będziecie rządzić pustką.

Błąd młodości vs. cynizm dorosłych: starcie postaw

Słowo „człowieczeństwo” trzeba odświeżyć, gdyż zbyt długo leżało pod stertą sloganów. Nazwijmy je więc, czerpiąc z tradycji, które rzadko ze sobą rozmawiają, potrójnym obowiązkiem: kształtowania siebie, współdziałania i odpowiadania za skutki. Niezależnie od tego, czy będzie to buddyjskie ćwiczenie formy, judeochrześcijański etos odpowiedzialnej wolności, islamski obowiązek wiedzy, czy afrykańskie Ubuntu – pierwotna wspólnota, z której wyrasta osoba – wszystkie te ścieżki prowadzą do jednej definicji. To definicja młodości, która może trwać dłużej niż metryka: młodość jako gotowość do uczenia się, praktykowania dobra i przyjmowania odpowiedzialności za konsekwencje. Tu filozofia spotyka się z polityką i tu kończy się kult. Bo młodość, gdy przestaje być bożkiem, może wreszcie stać się narzędziem.

Dla porządku pojęć: „kult młodości” to nie preferencja estetyczna, lecz zespół praktyk społecznych i rynkowych, które faworyzują młodość jako normę wartości – od rekrutacji, przez reklamę, po politykę zdrowotną. „Kryzys tożsamości” u Eriksona to nie choroba, lecz rozwojowy konflikt ról i obrazu własnej osoby. „Jednostka pokoleniowa” u Mannheima to grupa młodych, której wspólne doświadczenia historyczne nadają własną „tonację” działania. A wspomniane „Ubuntu” to etyka relacyjnego „ja”, które staje się sobą dopiero poprzez wspólnotowe „my”.

Jeśli więc mam zostawić młodym krótką, niepokorną ściągę, wygląda ona tak: nie oddawajcie swojej młodości w najem ideologiom. Wypożyczajcie ją konkretnym sprawom, które da się sprawdzić w świecie. Czytajcie mędrców, ale rozliczajcie ich wskazania w praktyce. Uczcie się z tradycji, ale nie zamieniajcie jej w tożsamościową budkę z hot dogami. I ufajcie paradoksowi Kołakowskiego: to, co w młodości bywa „głupotą”, w świecie stwardniałych rąk na kierownicy może być jedyną szansą, by skręcić, zanim będzie za późno. Młodość nie jest świętością. Jest ruchem. A ruch, który zna swoje powody, dorasta – nie rezygnując z ciekawości.

Narzędzia partycypacji: budowa podmiotowości młodych

Słowo „młodość” to kulturowy kameleon, który zmienia barwy zależnie od tego, czy wypowiemy je w Warszawie, Lagosie, Szanghaju czy Buenos Aires. Wiek biologiczny jest tylko twardym dyskiem; reszta to oprogramowanie – zestaw rytuałów, norm, oczekiwań i lęków. Właśnie dlatego Leszek Kołakowski miał rację, ironizując na temat 59-latka w ZSRR, którego nazwano „młodym człowiekiem”. W każdym systemie społecznym młodość jest walutą o innym kursie, negocjowanym na nowo przez każde pokolenie.

Europa, począwszy od romantyzmu, uczyniła z młodości mit subwersji. Byron, Mickiewicz, Keats – wszyscy oni uczynili z intensywnego życia i przedwczesnej śmierci estetyczny manifest. Młodość stała się walutą autentyczności, której dewizą było: „lepiej spłonąć, niż zgasnąć w kompromisie”. Ten ideał, choć anachroniczny, przesiąkł kulturę popularną niczym atrament, barwiąc rock’n’rolla, punk i kontrkultury lat 60. Młodość to gest buntu wobec ojców i tradycji. Jednocześnie współczesna Europa zmaga się z paradoksem: kult indywidualizmu żyje obok zinstytucjonalizowanego wydłużania dzieciństwa. Europejska młodość to więc „permanentna adolescencja”: buntownik z sercem poety, ale z portfelem wciąż zależnym od rodziców i systemu kredytowego.

W Azji Wschodniej – Chinach, Korei czy Japonii – młodość nie jest ani buntem, ani estetyką śmierci, lecz etapem surowego uczniostwa. Konfucjańska tradycja wykuwa w kamieniu prostą zasadę: młodość to czas kształtowania cnót i posłuszeństwa wobec starszych. Przez stulecia egzaminy cesarskie były główną bramą do awansu społecznego, a młodość mierzono zdolnością do zdania testów, nie długością włosów. Dziś ten model powraca w nowej formie: koreańskie hagwony, chińskie rankingi i japońskie cram schools to współczesne areny, na których toczy się walka o przyszłość. Azjatycka młodość to stres i hierarchia, ale też solidarność, w której sukces jednostki jest sukcesem całej rodziny. Bunt istnieje, ale podskórnie, jako estetyczny zawór bezpieczeństwa: K-pop, manga i moda Harajuku pozwalają uciec w stylizację, a nie w otwartą rewolucję.

Afryka subsaharyjska to kontynent, gdzie młodość nie jest stanem ducha, lecz potężną siłą demograficzną; mediana wieku wynosi tu zaledwie 19 lat. Filozofia ubuntu – „jestem, ponieważ jesteśmy” – sprawia, że młody człowiek nie jest samotną jednostką, lecz integralną częścią wspólnoty. Rytuały przejścia, takie jak obrzezanie czy plemienne inicjacje, symbolizują wejście w dorosłość nie przez bunt, lecz przez głębszą integrację. Współczesny problem polega na tym, że demografia wyprzedza instytucje. Gdy bezrobocie młodych sięga 40%, energia wspólnoty staje się rzeką, która może albo użyźnić pola innowacji, albo zalać je falą gwałtownych protestów. Afrykańska młodość to potencjał i zagrożenie zarazem: bomba zegarowa i źródło odnowy.

Amerykańska młodość to z kolei mit self-made youth, opowieść o tym, jak z garażu podbić świat. Od pionierów po Dolinę Krzemową, młody wiek traktuje się jako przewagę konkurencyjną, a nie brak doświadczenia. „Jeśli masz 20 lat i nie próbujesz założyć firmy, przesypiasz życie” – to echo amerykańskiego snu, w którym młodość jest kapitałem do zainwestowania. Kultura USA

> Młodość nie jest skarbem do zakopania, lecz narzędziem do użycia – narzędziem, które, choć czasem ostre i nieoszlifowane, potrafi przeciąć więzy rutyny i utartych schematów. Czy odważymy się oddać je w ręce tych, którzy dopiero uczą się go używać, ufając, że ich niezręczność przyniesie więcej dobra niż nasza ostrożność? A może wolimy trzymać je w gablocie, podziwiając jego potencjał, który nigdy się nie zmaterializuje?

Inspiracje

[1] **"Freedom, Fame, Lying, and Betrayal: Essays on Everyday Life"** Leszek Kołakowski

1999 | Westview

Polski filozof i historyk idei, znany z krytycznej analizy myśli marksistowskiej, zwłaszcza w „Głównych nurtach marksizmu”. Później skupił się na kwestiach religijnych. Przed zesłaniem na emigrację był profesorem na Uniwersytecie Warszawskim, a następnie członkiem All Souls College w Oksfordzie.

*Polish philosopher and historian of ideas, known for his critical analysis of Marxist thought, particularly in **Main Currents of Marxism**. He later focused on religious questions. He was a professor at Warsaw University before being exiled and became a Fellow at All Souls College, Oxford.*

All Souls College, Oxford

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:

[1] **"Main Currents of Marxism: Its Rise, Growth, and Dissolution"**

Leszek Kołakowski

1978 | Oxford University Press

[2] **"Modernity on Endless Trial"**

Leszek Kołakowski

1990 | University of Chicago Press

Google Scholar

[3] **"Religion: If There Is No God...: On God, the Devil, Sin, and Other Worries of the So-Called Philosophy of Religion"**

Leszek Kołakowski

1982 | Oxford University Press

[4] **"The Presence of Myth"**

Leszek Kołakowski

1989 | University of Chicago Press

Google Scholar

Literatura pokrewna (Google Scholar):

[5] **"Childe Harold's Pilgrimage"**

George Gordon Byron

1812 | John Murray

Google Scholar

[6] **"Lamia, Isabella, The Eve of St. Agnes, and Other Poems"**

John Keats

1820 | Taylor & Hessey

Google Scholar

[7] **"The Sociology of Generations: New Directions and Challenges"**

Jennie Bristow

2016 | Palgrave Macmillan

Google Scholar

[8] **"Youth Cultures: Scenes, Subcultures and Tribes"**

Paul Hodkinson, Wolfgang Deicke

2009 | Taylor & Francis

[9] **"Everyday Ubuntu: Living Better Together, the African Way"**

Mungi Ngomane

2020 | Watkins Publishing

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"Pokoleniowość współczesnej polskiej młodzieży (Generational Features of Contemporary Polish Youth)"**

Witold Wrzesień

2021

Google Scholar

[2] **"Od kultu młodości do stylu życia kidult"**

Jadwiga Daszykowska-Tobiasz

Google Scholar

[3] **"The Sociological Problem of Generations"**

Karl Mannheim

1928

Google Scholar

[4] **"The sociology of generations and youth studies"**

D. Woodman

2016 | Sociology

Google Scholar

[5] **"The Problem of Ego Identity"**

Erik H. Erikson

1956 | Journal of the American Psychoanalytic Association

[6] **"Youth Cultures and Education"**

Stanton Wortham

2011 | Review of Research in Education

[7] **"Ubuntu Philosophy and Decolonising Social Work Fields of Practice in Africa"**

Ndangwa Noyoo, Manala Makhalemele

2023 | Routledge

[8] **"Pokolenie X, Y oraz Z Próba uporządkowania ram czasowych i etykiet pokoleniowych"**

Justyna Wojciechowska

2023 | Pedagogika Społeczna

Google Scholar

[9] **"Generational diversity: understanding and managing the new workforce"**

Shilpa Kabra, Debjani Ghosh

2015 | IUP Journal of Management Practice

Google Scholar

[10] **"Youth political participation: mapping the terrain"**

Jon Dean

2017 | Information, Communication & Society

Google Scholar

[11] **"Ode to a Nightingale"**

John Keats

1819 | Annals of the Fine Arts

Google Scholar

[12] **"On First Looking into Chapman's Homer"**

John Keats

1816 | The Examiner

Google Scholar

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[13] **"My correct views on everything: A rejoinder to Edward Thompson's 'Open letter to Leszek Kołakowski'"**

Leszek Kołakowski

1974 | Socialist Register

[14] **"The Idolatry of Politics"**

Leszek Kołakowski

1986 | Jefferson Lecture

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: 2d1ea0e1-0be9-4033-8f47-7df7704601ee